

TRYBUNA

Pl. Starynkiewicza 7  
02-015 Warszawa

mutacja

Nr ..... z dn. ....

5 7

2 0 -04-90

Przechadzki plastyczne

# Tajemne przejście przez siebie samego

JERZY KWIATEK

„Kompleks Polaczka” „Moja dusza wyje i skamle jak zbity pies”, „131261 ofiara diabła wciełonego”, „Tajemne przejście przez siebie samego”, „Kompleks pruski”, „Lenin, jakiego zapamiętałem z dzieciństwa”, „Ja zastrzelony przez Indian”. Oto wybrane na chybił trafił tytuły obrazów, wycinanek i rzeźb z modeliny w szklanych gablotkach — dzieł Pawła Kowalewskiego z lat 1984—1990.

Przytaczam te tytuły nie bez powodu: stanowią integralny składnik prac tego artysty, czasem jako bezpośrednia informacja, czasem jako przewrotny komentarz. Niekiedy nawet wydają się ważniejsze niż same obrazy — malarstwo pozornie byle jakie, w całości podporządkowane myśli sformułowanej w podpisie.

Jednak nie zawsze. Wzłoramii czysto plastycznymi odznaczają się zwłaszcza dwie prace Kowalewskiego: „17 września”, gdzie na murze perfekcyjnie przedstawionym dzięki zróżnicowanej gamie szarości pojawiają się nazwiska Jagielly, Mickiewicza, Słowackiego, Piłsudskiego i Miłosza; a także gęsta w swej malarskiej wyrazistości „Bardzo martwa natura”. Można więc powiedzieć, że w twórczości Pawła Kowalewskiego — związanego z Pracownią Dziekanka, współtwórcy „Grupy” i pisma „Oj dobrze już” — niepokój i niezgoda na świat zastany,

na rzeczywistość polityczną i historię, łączą się z bardzo nierównym traktowaniem własnej sztuki i znaczną dozą autoironii. Zmienność, przekora, różnorodność form i dezynwoltura.

Przegląd prac Kowalewskiego zainaugurował cykl wystaw pod nazwą „Świetni malarze”; cykl ten w drugiej połowie marca pokazany został w warszawskim pawilonie SARPu. Prezentowano tam również obrazy Grzegorza Bednarskiego, Tadeusza Boruty i Tomasza Psui. Wszystkich czterech łączy nie tylko świetność, tak wyraźnie akcentowana na plakatach. Są ponadto niemal rówieśnikami, skończyli studia na początku lat osiemdziesiątych i wreszcie żaden z nich przez długi okres nie uczestniczył w oficjalnym życiu plastycznym.

Jednak wystawa Tomasza Psui uderzająco kontrastuje z dorobkiem Pawła Kowalewskiego. Trzynastce jednokowego formatu „Obrazów” bez tytułu to kompozycje w

zasięgu abstrakcyjne, powolne przez naklejenie na płótno równych pasów lub niesymetrycznych iragmentów światłokopii. Sprawiają wrażenie precyzyjnych ornamentów lub chaosu zróżnicowanych znaków topograficznych; lejących ptaków czy pełnych uroku pejzaży monochromatycznej szarości. Iluzja rodzi się z połączenia zastosowanej techniki i inwencji twórcy.

Wreszcie malarstwo absolwentów krakowskiej ASP, Grzegorza Bednarskiego i Tadeusza Boruty, nawet tytułami nawiązujące do inspiracji biblijnej. Obrazy Boruty to zastygli w bezruchu ludzie, przeważnie nadzy, niekiedy umieszczeni na tle ekspresyjnych bruzd zaoranego pola, ciężkich obłoków lub domów mieszkalnych. U Bednarskiego z kolei przeważają rozczłonkowane fragmenty ciał ludzkich w otoczeniu codziennych sprzętów: luster, krzeseł, stołów, żarówek.

Cykl trzech wystaw „Świetni malarze” to jeszcze jedna prezentacja artystów plastyków startujących w latach 80., przygotowana przez Andrzeja Bonarskiego, który konsekwentnie poszerza naszą wiedzę o tej burzliwej i dramatycznej międzyepoce sztuki polskiej.